



Załącznik nr 8. Ostatnie lata



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

wiepodlega

Opracowanie:

KONCEPT
Kultura



Materiał edukacyjny uzupełnia pokazy filmu VR „Kino”.

Spółka akcyjna

Prószyński wraca do polski z rodziną, a wkrótce ze Stanów Zjednoczonych w 1921 roku wraca Cichocki. Snują nowe plany, namawiają osoby z finansowej i politycznej elity w inwestycje w nowy projekt. Powstaje spółka akcyjna pod nazwą: „Oko”. Zarząd powierza Prószyńskiemu, na okres trzech lat, stanowisko dyrektora technicznego fabryki z obowiązkiem uruchomienia produkcji najpóźniej w ciągu jednego roku. W wypadku skrócenia tego terminu wynalazca ma otrzymać odpowiedniej wysokości premię.

Na fabrykę zaadaptowano lokal przy ulicy Zajązkowskiej 5. Całością prac przygotowawczych i montażem urządzeń kierują inżynier Ottomański. Wykonaniem prototypu zajmują się Karol Cichocki.

Przedsiębiorstwo już od początku swej działalności zaczęło odczuwać trudności finansowe. Zarząd spółki musiał zatroszczyć się o uzyskanie nowych funduszy. Tymczasem sytuacja młodego państwa polskiego pogarsza się. Jest kryzys finansowy w Polsce i na świecie. W tej sytuacji, pod koniec 1923 roku Kazimierz Prószyński wraz z Józefem Beckiem (członkiem zarządu) jedzie do Londynu, aby zainteresować tamtejszy rynek aparatem „Oko” i ewentualnie uzyskać zaliczkę pieniężną, która umożliwiłaby dalsze istnienie przedsiębiorstwa. Rozmowy z angielskimi przedsiębiorcami sprzętu kinematograficznego wypadły pomyślnie. Fabrykanci i bankierzy są gotowi współuczestniczyć w jego wytwarzaniu, chcą być przedstawicielami sprzedaży na Wielką Brytanię. Jedna z firm londyńskich przysłała nawet do Warszawy swojego przedstawiciela, który ma na miejscu zaznajomić się z warunkami polskiej produkcji.

W krajach zachodnioeuropejskich i w Stanach Zjednoczonych istnieje już duża rzesza fotoamatorów pragnących samodzielnie realizować filmy. Aparat budzi ogromne zainteresowanie.

Do współpracy jednak nie dochodzi. Prószyński domaga się ustalenia możliwie najniższej ceny swego aparatu. Fabrykanci, chcą z produkcji aparatów wyciągnąć jak największe zyski. Prószyński koszt jednego aparatu szacował na 3 funty szterlingi (przy większych zamówieniach nawet na 2,10 funty szterlingi), a zarząd spółki – na 8 funtów szterlingów. Ponad dwa razy tyle.

Prószyński od początku marzył, żeby jego aparaty służyły nauce i oświacie, żeby były dostępne dla każdego amatora - miłośnika kinematografii. W tym celu opracował nawet kopiarkę, dzięki której filmowiec nie był narażony na dodatkowe koszty, przy obróbce filmu i wykonywaniu odbitek. To marzenie się nie spełnia. Ostatecznie, po wyprodukowaniu zaledwie stu aparatów "Oko", spółka rozpada się w 1925 roku. Prószyński, który uważał, że model urządzenia służący do produkcji seryjnej nie jest całkowicie dopracowany, bezskutecznie sprzeciwia się kontynuowaniu.

Epilog sądowy

Udziałowcy oskarżają wynalazcę o utrudnianie produkcji aparatów „Oko” i straty materialne. Sprawa ma swój finał w sądzie. Wynalazca przedstawia sądowi dokumenty (zebrane przez jego brata, prawnika, Stefana Prószyńskiego) świadczące o próbach ingerencji obcego kapitału w sprawy wewnętrzne spółki, mających na celu storpedowanie polskiej produkcji aparatów „Oko” i przechwycenie fabryki w swoje ręce. Dokumenty te stają się podstawą do umorzenia sprawy przeciwko Prószyńskiemu.

Tak się skończyła pierwsza i ostatnia zarazem próba Prószyńskiego stworzenia polskiego przemysłu kinematograficznego, opartego na jego oryginalnych wynalazkach. Mimo doznanego zawodu Prószyński nie zaniechał prac nad ulepszeniem swego amatorskiego aparatu. Wywieziony z Warszawy po powstaniu zabrał ze sobą prototyp Kamery Oko. Może miał nadzieję, że po wojnie będzie mógł kontynuować swoją pracę.

Dowody uznania

Mimo trudności i niepowodzeń Prószyński, w okresie międzywojennym, spotyka się z dowodami uznania i pamięci.

- 10 października 1921 roku powstaje Związek Przemysłowców Filmowych. Na I Walnym Zgromadzeniu Związku Prószyński, wraz ze Stanisławem Przybyszewskim i Leo Belmontem; zostaje, za zasługi położone dla przemysłu filmowego, jednogłośnie przyjęty w poczet jego pierwszych członków honorowych.
- Dorobek jego życia zostaje pokazany na Wystawie Foto-Kinematograficznej w Warszawie w 1927 roku. Na wystawie można było obejrzeć kamerę aeroskop oraz jej model dostosowany do zdjęć lotniczych.

- Jury wystawy nagrodziło wynalazcę „dyplomem uznania za pracę twórczą polskiego pioniera kina w świecie”. Jednocześnie powołano Akademię Filmową, której przewodniczył poeta Anatol Stern. Wśród wielu znanych i ogólnie szanowanych prelegentów akademii znalazł się także Prószyński.
- Podczas wystawy filmowej w Paryżu w roku 1937 urządzono gablotę z fotografiami i broszurami poświęconymi Prószyńskiemu.
- Na XVIII Targach Wschodnich we Lwowie w 1938 roku w pawilonie poświęconym kinematografii polskiej wśród wielu historycznych już często eksponatów sporo miejsca zajmowały prototypy aparatów Prószyńskiego: pleograf z 1895 roku, biopleograf stereoskopowy z 1900 roku, pierwsza ręczna kamera filmowa aeroskop z 1910 roku oraz aparat amatorski Oko. Wynalazca sam udzielał zwiedzającym wyjaśnień. Wyświetlano też pierwsze filmy Prószyńskiego.

Wojenne wynalazki

Podczas wojny Prószyński nie zaprzestaje swojej działalności jako wynalazca.

Pierwszy wynalazek wojenny to była „lampa totalna”, czyli reflektor skupiający i odbijający w projektorze promienie świetlne, tak aby rozproszeniu uległ minimalny ich procent. Marzyło mu się wyeliminowanie z projektorów drogich żarówek o wielkiej mocy, zużywających zbyt dużą ilość prądu.

Projekt drugiego urządzenia był jeszcze ciekawszy. Autolektor miał umożliwić czytanie książek osobom niewidomym lub posiadającym bardzo słaby wzrok. Tekst nagrywało się na taśmę filmową (po stronie wolnej od emulsji) za pomocą odpowiednio twardego rysika, który nacinał rowki dźwiękowe podobnie jak na płycie gramofonowej. Odtwarzanie tekstu odbywało się normalną drogą na gramofonie. Prószyński planował w autolektorze użyć starą i zużytą taśmę filmową. Na taśmie takiej, o długości dwóch metrów można było nagrać dużą liczbę biegnących obok siebie ścieżek dźwiękowych, zawierających długi tekst książkowy. Aparat byłby więc dostępny i tani!

Więzień nr 129957

Niestety, nie zachowały się żadne szkice czy rysunki pomysłów Prószyńskiego, prawdopodobnie uległy one zniszczeniu podczas Powstania Warszawskiego. Wiemy o nich tylko z relacji Michała i Tomasza Bojasińskich. W ich domu w Szczytnie koło Sochaczewa Prószyński spędzał wolne dni, a nawet rozpracowywał swoje pomysły.

W Szczytnie poznaje Prószyński też nauczyciela, Stanisława Wahla. W szkole urządzają mały warsztat i konstruuja prototypy różnych urządzeń. Któregoś dnia przechodzących w pobliżu dwóch żandarmów niemieckich zaniepokoił hałas dochodzący z warsztatu. Możemy sobie wyobrazić, jakie podejrzenia musiało wzbudzić tych dwóch wynalazców pracujących nad prototypami niezidentyfikowanych urządzeń. Prószyński i Wahl zostają zatrzymani i osadzeni w areszcie w Chodakowie.

Prószyński ma 68 lat, zmuszony jest do wykonywania ciężkich prac w więzieniu. Ciężko zapada na zdrowiu. Niemcy odmawiają mu pomocy lekarskiej. Na szczęście w śledztwie nie wykryto żadnego związku między prowadzonymi w warsztaciku pracami konstrukcyjnymi a działalnością konspiracyjną. Po dziesięciu dniach Prószyński wraz z towarzyszem zostają zwolnieni.

Historia niestety lubi się powtarzać. Kazimierz Prószyński podobnie jak jego dziadek zostaje aresztowany po raz drugi podczas Powstania Warszawskiego 25 sierpnia 1944 roku. Kazimierz Prószyński, jego żona Dorothy i córka Irena zostają wywiezieni do Pruszkowa, a potem do obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen. Tam widzą się po raz ostatni. Następnie sam Prószyński zostaje przewieziony do obozu w Mauthausen, gdzie umiera w dniu 13 marca 1945 roku jako więzień nr 129957.

Na wiele lat jego praca i osiągnięcia zostają zapomniane.